WYDANIE PORANNE.

»GŁOS NARODU« wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu i z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inserstowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskie l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerz za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi itd. 80 hal Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opolik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 284 — Kraków, Piątek dnia 13 Października 1905 r. — Rok XIII.

Wybór Korfantego.

(*Telegram Biura Korespondencyjnego*).

Berlin 13 października.

Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do parlamentu z okręgu: Katowice-Zabrze, wybrany został kandydat polski **Wojciech Korfanty, który otrzymał 23.200 głosów.**

(*Telegram „Głosu Narodu“*).

Katowice 13 października.

Głosowanie przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do parlamentu, dało następujące rezultaty:

Korfanty	23.200 głosów.
Kapitza	8.841 »
Voltz	7.627 »
Morawski	4.770 »

Rezultat głosowania przyjęto entuzjastycznie.

(*Telegram „Głosu Narodu“*).

Berlin 13 października.

W rezultacie głosowania przy wczorajszym wyborze uderza zdumiewający wzrost liczby głosów, które padły na polskiego kandydata, gdyż przy ostatnich wyborach kandydat komitetu centralnego miał tylko 18.000 głosów.

Kronika

KRAKÓW, 13 października.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z teatru. »Bagienko« 3 akt. kom. B. Gorczyńskiego, którą dyrekcja naszego teatru wybrała na najbliższą premierę, miała niezwykłe powodzenie w Warszawie, a obecnie wchodzi w tym samym dniu na dwie sceny polskie: krakowską i lwowską. Zajmujące i nowe sytuacje, żywe postacie dramatyczne, aktualne i pełne dramatycznej siły postawienie problemu społeczno-obyczajowego, wszystko to właściwości, które nadają »Bagienku« znaczenie niepoślednie wśród utworów polskich dramatycznych ostatniej doby. Dyrekcja nie szczędzi starań, aby sztukę przedstawić z najkorzystniejszej strony. Obsadę stanowią pp. Ordon, Sobiesław, Zelwerowicz, Jednowski, Kosiński, Andruszewski, Leszczyński i Walewski.

Pierwszy wieczór historyczny na temat „Muzyka fortepianowa od Bacha do najnowszych czasów« — odbędzie się dziś w sali „Sokoła«. Program obejmuje: odczyt — p. Zdzisław Jachimecki; Bach: Sicilienne — A. Feldstein, Preludi i Fuga g-mol — J. Guz; Händel: Warjacje E-dur — Z. Bernstein; Haydn: Capriccio h-mol—P. Kowalów; Mozart: Warjacje F-dur— J. Karpaczewska; Beethoven: Sonata op. 90 e-mol — P. Kowalów; Mendelssohn: Dwie pieśni bez słów e-mol i Es-dur — J. Guz; Schubert: Impromptu f-mol — I. Karpaczewska; Schumann: Karnawał — A. Feldstein; Chopin: 2 etudy E-dur i F-dur — Z. Bernstein, Ballada As-dur — A. Feldstein.

Zgromadzenie opodatkowanych, zwoływane dwukrotnie, także i w dniu wczorajszym dla braku kompletu nie przyszło do skutku.

Z komisji plantacyjnej. Prezydent miasta dr. Leo powrócił ze Lwowa i przewodniczył wczoraj popołudniu na posiedzeniu komisji plantacyjnej.

Komisja obradowała nad budżetem na rok 1906 w zakresie plantacji miejskich i uchwaliła wydatki zwyczajne w kwocie około 50.000 koron na utrzymanie plant, skwerów i ogrodów miejskich, — nadzwyczajne w kwocie około 7000 kor. na ogrodzenie trawników i plantacji, o az sprawienie koszów.

Proces Angelusa. Na wczorajszej rozprawie prokurator dr Tokarz przemawiał do godziny 2-giej po południu. Wywody obrońców rozpoczęły się po godzinie 4 tej trwały do godziny 7 minut 45. Dr Goldhammer mówił 2 i pół godziny, z półgodzinną przerwą, dr Lewicki przeszło godzinę. — Obrońcy szczególnie krytykowali kontrolę urzędników magistratu i przydzielonych do licytacji, jako komisarze wydziału przemysłowego.

Dziś o godzinie 9 nastąpi replika, a następnie »resumé« przewodniczącego, które także sporo zajmie czasu.

Werdykt i wyrok przewidziany jest dopiero jutro.

W obecnej kadencji sędziów przysięgłych znajdują się jeszcze następujące rozprawy na porządku dziennym: Dnia 16 b. m. Mikołaj Kaniewski, zbrodnia morderstwa; dnia 17 b. m. Józef Hołysta, zbrodnia sprzeniewierzenia; dnia 18 b. m. Salomea Łabrusowa i sp., zbrodnia kradzieży i dnia 20 b. m. Izrael Schwarz recte Słomniker, zbrodnia zgwałcenia.

Napady i kradzieże. W ostatnich czasach w bliskiej okolicy Krakowa dokonano kilka śmiałych kradzieży i napadów. Tak n. p. w Krzesławicach zjawił się u miejscowego żyda kramarza młody człowiek dosyć wykwintnie ubrany w sznurowanych lakierach. Dystyngowany ten gość okazywał nadzwyczajną ciekawość. Zaglądał do każdego kącika, a nawet do podręcznej kasy i wypytywał o stosunki domowe. Rezultatem wizyty była kradzież popełniona tejże samej nocy, przyczem sprawca przez wyrżniętą szybę dostał się do wnętrza i skradł karczmarzowi gotówkę 700 koron.

Zaraz następnej nocy w ten sam sposób w sąsiedniej wsi okradziono wójta gminy, któremu oprócz pieniędzy zabrano sporo garderoby.

Przed dwoma dniami żołnierze zaprowadzili w nocy do policji dwóch nocnych awanturników, którzy w nocy w Dąbiu dobijali się gwałtownie do zamkniętej karczmy. Przyprowadzeni na policję, jeden nazwiskiem Humela, drugi Guzik, podali, że są kamieniarzami z Olszy i Rakowic. Do Dąbia wybrali się dlatego, bo tam jest ich kochanka. Przy rewizji znaleziono u jednego z nich scyzoryk, kozik i ostry nóż nie składany, a w obuwiu drugiego ukryty rewolwer sześciostrzałowy.

Z Rosyi

Z Moskwy.

Moskwa 13 października. (Tel. wł.) Położenie jest niezmienione. Nie kursuje żaden tramwaj, dzienniki nie wychodzą, na rogach wszystkich ulic stoją pikiety kozackie, po ulicach krążą patrole konne, w podwórzach większych domów stoją żołnierze.

Według obliczeń, dotychczas ogółem odnieść miało rany 16 policjantów, 10 kozaków, jeden z nich zmarł z ran — 4 dragonów i 4 żandarmów, wśród tych jednego oficera. Z osób cywilnych miało odnieść rany 6 (??) osób.

Petersburg 13 października. (Tel. wł.) Strejk w Moskwie rozszerza się. Wczoraj 1000 robotników usiłowało złamać bezrobocie, ale strejkujący nie dopuścili do tego.

Na dzisiaj zapowiedzianą jest wielka demonstracja strejkujących. Wobec tego policja gromadzi w śródmieściu liczniejsze oddziały wojsk, aby odrazu złamać pochód demonstracyjny.

Z Tyflisu.

Tyflis 13 października. (Pet. aj. tel.). W mieście panuje przygnębienie. Wieczor mi bardzo mało osób pojawia się na ulicach, któremi przeciągają patrole. Drzwi i okna szczelnie pozamykane. W koszarach kozackich panuje panika z powodu ostatnich zamachów dynamitowych.

Ulgi dla Finlandji.

Berlin 13 października. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi z Petersburga, że ustępstwa rządu dla Finlandji idą znacznie dalej, niż się tego spodziewano w Finlandji. Na polecenie bowiem cara usunięto z senatu język rosyjski jako urzędowy, dalej: żaden urzędnik rosyjski nie może być mianowany urzędnikiem w Finlandji, a mianowani w ostatnich czasach, będą przeniesieni na powrót do Rosji. Wreszcie układ między Finlandją a rządem ros., mocą którego Finlandja wykupuje się od służby wojskowej sumą 20 miljonów, zostaje zmodyfikowany w ten sposób, że Finlandja zostaje wolną od służby wojskowej bez opłaty owej sumy.

Z Królestwa.

Warszawa 13 października. We wszystkich cukrowniach Królestwa Polskiego ma się rozpocząć strejk powszechny. W sześciu fabrykach pracę już wstrzymano.

Sejmy.

Lwów 13 października. Na porządku dziennym sobotniego posiedzenia stoi 13 następujących punktów:

Motywowanie wniosku posła Trzecieskiego w sprawie objęcia w zarząd państwa dr gi Rymanów-Królik polski i poparcia rozwoju zdrojowiska rymanowskiego i posła Merunowicza o utworzenie funduszu na specjalne cele wychowawcze; trzy wnioski w sprawie podwyższenia płac nauczycieli ludowych: posła Jaworskiego, Lea, Fedorowicza; pos. Głąbińskiego i

pos. Małachowskiego i Głąbińskiego; wniosek posła Huryka o odpowiednie umieszczenie urzędu ksiąg gruntowych w Stanisławowie; sprawozdanie komisji bankowej o zaprowadzenie obrotu przekazami pieniężnymi między Ameryką i Galicją; komisji podatkowej o wniosku pos. Tomaszewskiego z projektem ustawy o poborze o[ł]at od majątków, podlegających należytości ekwiwalentowej na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

Z komisji sejmowych.

Lwów 13 października. Na posiedzeniu komisji szkolnej rozdzielono referaty w następujący sposób:

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o szkołach średnich objął pos. Stanisław Tarnowski, zaś o szkołach ludowych i seminarjach nauczycielskich pos. Jaworski, sprawozdanie z czynności wydziału krajowego z zakresu spraw szkolnych, teatru, sztuk pięknych i fundacyj stypendyjnych pos. Piniński, sprawozdanie wydziału krajowego o fundacji Polanowskiego pos. Kramarczyk, petycje nauczycielskie o policzeniu lat służby pos. Tomaszewski, o pięciolecia pos. Michałowski, wdów po nauczycielach pos. Kazimierz Lubomirski, sprawozdanie wydziału krajowego o zniżenie niektórym gminom prestacyj szkolnych pos. Kramarczyk, postawioną w r. z. przy debacie nad szkołami średniemi rezolucję przez pos. Szajera, przydzielono do referatu pos. Kramarczykowi, rezolucję postawioną przez ks. Wilczkiewicza pos. Michałowskiemu, zaś rezolucję pos. Schätzla, Oleśnickiego i Głąbińskiego przydzielono pos. Stanisławowi Tarnowskiemu

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku pos. Oleśnickiego w przedmiocie zwołania ankiety o reformę austrjackiej ustawy cywilnej, oraz z petycji zarządu głównego towarzystw Kółek rolniczych w sprawie reformy ksiąg gruntowych; sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie szkolnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego o wyznaczenie 25.000 kor. na cele wycieczek młodzieży szkolnych po kraju; wreszcie wybory uzupełniające do komisji przemysłowej, gospodarstwa krajowego i budżetowej.

Lwów 13 października. Zapowiedziana na wczoraj w komisji agrarnej dyskusja ogólna nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w sprawie parcelacji, nie przyszła do skutku, gdyż referent Wydziału krajowego Pilat, z powodu odbywającej się równocześnie się sesji Wydziału krajowego nie mógł przybyć na posiedzenie komisji.

Z sejmu czeskiego.

Wiedeń 13 października. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą z Pragi, że posłowie niemieccy w Sejmie czeskim grożą wystąpieniem z Sejmu, jeźli rząd nie przychyli się do ich życzeń. Ich wystąpienie zaś uniemożliwiłoby prace sejmowe i zmusiłoby rząd do rozwiązania Sejmu.

Telegramy

Granica celna?

Wiedeń 13 październ[i]ka. (Tel. wł.). Dzisiejsza *Zeit* w korespondencji z Budapesztu przynosi senzacyjną wiadomość, mianowicie, że od 1go stycznia r. 1906 ma być wprowadzona granica celna między Austrją a Węgrami. — Za autentyczn[o]ść tej wieści ręczy budapesteński kore[s]p[o]ndent *Zeit*, znany z ścisłości swych informacji.

Bar. Fejervary.

Budapeszt 13 października. (Tel. wł.) Okoliczność, że bar. Fejervary dotychczas nie uzyskał jeszcze zatwierdzenia gabinetu, tłómaczą tutaj w ten sposób, iż całkowite przyjęcie jego programu przez Koronę napotyka na dworze wiedeńskim na różne z[a]kulisowe trudności.

Wiedeń 13 października. (Tel. wł.) Jak słychać, wczorajsza dwugodzinna audjencja bar. Fejervarego nie wyjaśniła jeszcze sytuacji.

Ulgi dla Towarzystw akcyjnych.

Wiedeń 13 października. Wczoraj przed południem rozpoczęły się zainicjowanane przez prezydenta gabinetu, obrady konferencji w sprawie finansowego obciążenia Towarzystw akcyjnych i w związku z tem stojącego poparcia ekonomicznego kwestji asocjacji. Przewodniczy minister skarbu i obecnym był minister handlu zastępcy wielu banków wiedeńskich, dyr. Bielański z galicyjskiego Banku hipotecznego, pos. Kolischer i inni.

Pos. Kolischer oświadczył, że obecne postępowanie administracyjne stanowi jedną z największych przeszkód któ[r]ą bezzwłocznie należy usunąć, podniósł spóźnianie w załatwianiu rekursów i polemizował przeciw odraczaniu reformy do r. 1909.

Traktaty handlowe.

Wiedeń 13 października. Delegaci szwajcarscy i austrjaccy zebrali się wczoraj na pierwszą konferencję w sprawie traktatu handlowego.

Zderzenie okrętów.

Tryjest 13 października. Jak z Port Said donoszą, okręt austrjacki Lloydu »Afryka« zderzył się w drodze z Tryjestu do Durban z angielskim parowcem „Göntör". „Afryka" odniósł znaczne uszkodzenia, »Göntör« lżejsze. Mimo to oba mogły się udać w dalszą drogę.

Niezawisła Norwegja.

Krystjanja 13 października. Po otwarciu stortingu odczytał minister Michelselm w imieniu rządu norweskiego mowę, w której wskazał, że Norwegja obecnie wchodzi w rząd państw zupełnie niezawisłych. Konieczne[m] jest uregulowanie między innemi sprawy zastępstwa dyplomatycznego i konsulatów, oraz armji.

WYDAWCA: *Dr ANTONI BEAUPRE*
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: *JAN GRZYWIŃSKI.*

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem S. Szembeka

Zgon Czarodzieja.

MARCELI SCHWOB*)

(Z cyklu: Urojone życiorysy).

Czytelnicy arabskiej bajki o lampie Aladyna, wprowadzeni zostali w błąd co do ostatecznego losu czarodzieja, strzegącego owej lampy. Opowiedzianem tam jest mianowicie, że Moghabi Suffiah — tak się nazywał ów czarodziej — otruty został narkotykiem, i że ciało jego zczerniałe od trucizny, rzucono psom na pożarcie. — Prawda, że pozory były takie, ale w istocie rzecz się miała wcale inaczej.

Po wypiciu narkotyku czarodziej usnął wprawdzie na czas jakiś, obudził się jednak w chwili właśnie, gdy zdradziecka księżniczka padła w objęcia Aladyna.

Spostrzegłszy, co się dzieje, wymknął się przez jedno z 24 okien, oświecających wielką salę, i spuścił się szczęśliwie po złotej rynnie, odprowadzającej wodę z głównej terasy. Zaledwie znalazł się na ziemi, cały pałac znikł mu z przed oczu, przeniesiony w sam środek Chin, on sam zaś pozostał na piasku gorącym, wśród bezmiernej afrykańskiej pustyni. Owinął sobie wówczas głowę płaszczem i siedział posępnie oczekując śmierci. Nie posiadał już żadnego talizmanu którym by mógł przyjść sobie z pomocą, ani cudownych olejków, ani różdżki czarodziejskiej dla wywołania z pod ziemi bijącego źródła — cierpiał więc straszne pragnienie.

Wreszcie nastała noc błękitna i gorąca, która jednak ukoiła cokolwiek ogień palący mu powieki. Przyszło mu wówczas na myśl uciec się do geomancji, dla dowiedzenia się, czy jest istotnie jego przeznaczeniem skonać na pustyni. Nakreślił więc palcem na piasku 4 wielkie linie, złożone z punktów pozostających pod wezwaniem ognia, wody, powietrza, ziemi — z prawej, południa zaś wschodu, północy i zachodu — z lewej strony. Następnie obliczył parzyste i nieparzyste punkta, a przypatrzywszy się figurze, która z tego powstała przekonał się, że wróżba jest pomyślna, przepowiada mu bowiem powodzenie i sławę. — Wprawdzie w następnej figurze odnalazł znak czerwieni, oznaczający krew i ogień, jako też inny wróżący mu więzienie, w każdym razie jednak wywnioskował z tego, że zgon jego nie jest jeszcze tak bliskim, i że wpierw znajdzie sławę w połączeniu z niebezpieczeństwem.

Ucieszony tem, rozmyślać począł nad obecnem swem położeniu. Nie mógł w prawdzie odzyskać cudownej lampy, która przeniesiona została wraz z pałacem w sam środek Chin, ale przypomniał sobie, że nie usiłował dotąd nigdy doglądnąć, kto był prawdziwym posiadaczem talizmanu, i do kogo należał przed wiekami wielki skarb i ogród z owocami z drogich kamieni. — Nakreślił więc znów figurę geometryczną, z której odczytał litery alfabetu, S. L. M. N., oraz że człowiek, którego linję oznaczały, był królem.

Wpadł wtedy na domysł, że królem tym nie mógł być kto inny, jak tylko Salomon, i że cudowna lampa musiała niegdyś należyć do jego skarbca. — Wpatrując się z większą jeszcze uwagą w tajemnicze znaki, dowiedział się jeszcze, że król Salomon pogrzebany jest w tej samej ziemi Afrykańskiej, wraz ze skarbem swoim, i że na palcu jego błyszczy pierścień z potężną pieczęcią, dającą nieśmiertelność.

Wiadomość ta ucieszyła tak czarodzieja, że klaskać począł w dłonie z radości z niecierpliwością oczekiwał świtu, aby udać się na odszukanie grobu Salomona.

Przechodzący właśnie wędrowni rabusie zlitowali się nad jego nędzą i dali mu worek daktyli, i tykwę napełnioną wodą. Pokrzepiwszy się tymi zapasami Moghabi Suffiach udał się znanym sobie kierunku i odnalazł w krótce miejsce, którego szukał.

Była to sucha i kamienista dolina, położona pomiędzy czterma nagimi szczytami sterczącymi ku niebu jak cztery palce, wzniesione ku czterem punktom horyzontu. Nakreślił wówczas koło magiczne i wymówił słowa zaklęcia, a wtedy ziemia otworzyła się i ukazała płytę marmurową z bronzową obrączką. Czarodziej pochwycił za nią i wezwał po trzykroć imienia Salomona. Natychmiast płyta podniosła się, a on wszedł po wąskich schodach do ciemnego podziemia.

Wówczas z dwóch przeciwległych framug wypadły na niego dwa psy ogniste, których paszcze ziały płomieniem on jednak wymówił słowa magiczne, a psy uciszyły się i znikły. — Wszedł wtedy w korytarz wykuty w porfirze w głębi którego dwa siedmioramienne świeczniki płonęły niewyczerpanym blaskiem.

Dalej znajdowała się kwadratowa sala o ścianach z jaspisu, w środku niej na złotym żarniku paliły się jarzące ognie; na łożu zaś djamentowem jakby wykutem z jednej bryły lodowatego ognia, spoczywał starzec z długą białą brodą z czołem uwieńczonem koroną: był to król Salomon. — Obok niego leżała wdzięczna postać niewieściej mumji, której ręce ściskały jeszcze dłonie królewskie, mimo, że żar pocałunków ostygł już był od dawna... Na palcu monarchy błyszczał pierścień z pieczęcią nieśmiertelną.

Ujrzawszy to wszystko, czarodziej przyczołgał się na kolanach do łoża króla, a ujawszy jego pomarszczoną rękę, ściągnął z niej *pierścień nieśmiertelności.*

W tejże chwili dopełniła się niejasna przepowiednia geomantyczna: Przerwanym został nieśmiertelny sen Salomona, a ciało jego rozsypało się w proch, zostawiając jedynie po sobie garstkę białych kosteczek, nad któremi zdawały się jeszcze czuwać drobne dłonie Mumji. — Ale i Moghabi Suffiach uledz musiał potężnej sile Czerwieni zapowiadanej w określonej na piasku figurze. Wszystka krew jego życia spłynęła zeń szkarłatem i legł on u stóp djamentowego łoża, ujęty w sen ziemskiej nieśmiertelności. Zelazne wrzeciądze zapadły nad porfisowym korytarzem, psy ogniste okazały się znów by czuwać nad uspionym geomantą, i spoczywać on tam będzie całe miljardy lat, zabezpieczony od zniszczenia pieczęcią nieśmiertelności...

(C. d. n.)

*) **Marceli Schwob** (ur. 1867 r., zmarły 1903 r.), znakomity krytyk i[z]nawca artystyczny, zwolennik i naśladowca Poego. Autor wielu studjów krytycznych i fantastycznych opowiadań, z których najbardziej popularna — znana u nas z przekładu w „Chimerze" — „Krucjata dzieci", przerobioną była na operę, grywaną w roku przeszłym w Paryżu. We Francji słynie Schwob jako doskonały znawca średniowiecza, zwłaszcza XV wieku, i uważany jest pod tym względem za powagę. — Cykl „Urojone życiorysy" tworzą opowiadania o postaciach historycznych lub legendowych, wysnuwane z fantazji autora, a oparte na doskonałej znajomości tła i epoki, w której owe postacie żyły, lub też żyć miały.